

Kalendarium życia

- 1919 (11 VII) - narodziny w Fabianowie k/ Poznania
- 1919 (13 VII) - chrzest św.
- 1930 (27 IV) - I Komunia św.
- 1932 - 1939 - nauka w Niższym Seminarium w Górnej Grupie
- 1939 (5 X) - obłóczyny i oficjalne rozpoczynające nowicjatu
- 1940 (25 I) - internowanie wraz z innymi mieszkańcami w Domu Misyjnym w Chłudowie
- 1940 (22 V) - aresztowanie i przewiezienie do Fortu VII w Poznaniu, a następnie do obozu koncentracyjnego w Dachau
- 1940 (2 VIII) - przeniesienie do obozu koncentracyjnego w Gusen
- 1941 (25 VII) - męczeńska śmierć
- 2003 (17 IX) - początek procesu beatyfikacyjnego
- 2008 (23 IV) - zakończenie procesu beatyfikacyjnego na poziomie diecezjalnym

Kleryk nowicjusz Czesław Golak SVD (1919 - 1941)

Sługa Boży Czesław Golak urodził się 11 lipca 1919 r. w Fabianowie pod Poznaniem. Jego ojciec był kolejarzem, zaś matka zajmowała się domem. Nieustannie doświadczał rodzicielskiej miłości, stąd podczas podejmowania ważnych decyzji życiowych nigdy nie czuł się osamotniony. Z troską o życie religijne dzieci wpłynęło na dalsze losy Czesława, który okazał się szczególnie wrażliwy w tej płaszczyźnie. Już od najmłodszych lat zapragnął poświęcić się na służbę Bogu. Zaangażował się w życie religijne swojej parafii i na długo przed przyjęciem I Komunii św. służył przy ołtarzu. Pomimo, iż rodzina żyła ubogo, jednak pragnęła pokonać wszelkie trudności materialne, by ich syn mógł zrealizować swoje marzenia.

W 1932 r. Czesław wstąpił do Niższego Seminarium w Górnej Grupie, które ukończył w maju 1939 roku. Najlepsze oceny posiadał z religii i języków klasycznych. Ponadto w tym czasie rozwijał swoje zdolności muzyczne, grywając na skrzypcach i akordeonie. Cieszył się radosnym usposobieniem i wiódł prym w rozbawianiu współbraci.

W 1939 r. został przyjęty do nowicjatu w Chludowie. Rodzina odradzała mu wyjazd, gdyż pojawiło się niebezpieczeństwo aresztowań. 8 września miał zostać obłóczony i rozpocząć swój dwuletni nowicjat, ale wojna zmieniła plany przełożonych. Pomimo tej sytuacji Czesław nadal trwał w powołaniu. Wkrótce władze gminy wydały rozkaz ewakuacji w kierunku Warszawy. Grupa uciekinierów postanowiła powrócić do Chludowa, gdy cały kraj został zajęty przez dwóch okupantów. Tuż po powrocie, czyli 7 października mogły się już odbyć obłóczyny kursu Czesława, który rozpoczął dwuletni nowicjat pod kierownictwem o. Ludwika Mzyka SVD. Jednakże po niedługim czasie władze niemieckie przeprowadziły obowiązkowy rejestr wszystkich mieszkańców Chludowa. Wówczas Czesław opowiedział się za katolicyzmem i polską narodowością, co w konsekwencji zadecydowało o jego późniejszym wywiezieniu do obozu koncentracyjnego. Po przeprowadzeniu rejestru nie mógł się już swobodnie poruszać, gdyż musiał otrzymać przepustkę od miejscowego sołtysa powołanego z ramienia gestapo. To on kontrolował przyjazdy obcych do klasztoru i rozmowy z jego mieszkańcami. Często też wspólnota była odwiedzana przez oficera SS Franza Wolfa, którego nadzorowi podlegał klasztor.

25 stycznia 1940 r. internowano wszystkich mieszkańców Domu, przywieziono również 40 księży z Poznania i okolic. W tym samym dniu gestapo aresztowało magistra nowicjatu, o. Ludwika Mzyka SVD, którego następnie zamordowano w Forcie VII w

Poznaniu. Choć życie internowanych było bardzo ciężkie, zaś sytuacja żywieniowa i ekonomiczna tragiczna, to plan nowicjatu przebiegał bez większych zmian.

22 maja 1940r. Czesław Golak wraz z pozostałymi współbraćmi został przewieziony do Fortu VII w Poznaniu, a stąd nocą przetransportowany w bydłych wagonach do obozu koncentracyjnego w Dachau. Tutaj otrzymał numer obozowy 11430. Tuż po przybyciu do obozu rozpoczęła się dwumiesięczna kwarantanna wypełniona karnymi ćwiczeniami, kilkugodzinnymi apelami, nieludzkim sportem, nauką niemieckich i obraźliwych piosenek. Cel był jeden - złamać i odebrać uwięzionym ludzką godność.

2 sierpnia 1940 r. Czesław Golak został przeniesiony do obozu koncentracyjnego w Gusen. Tutaj stał się numerem 6207. W tym czasie Gusen był najgorszym obozem zagłady, gdyż dozorcami uczyniono kryminalistów, którzy mieli za cel wyniszczyć katolicką inteligencję. Poza tym, obóz ten był jeszcze w budowie, dlatego warunki mieszkalne były gorsze niż w Dachau. W czasie deszczu woda dostawała się do środka, odzież była często wilgotna, co utrudniało zachowanie higieny.

W obozie Czesław podnosił współbraci na duchu swoim dobrym humorem i wspomnieniami z lat wolności. Rano i wieczorem gromadził ich na wspólnych modlitwach, zaś w niedzielę organizował nabożeństwa bez kapłanów. Szczególnie cenił sobie modlitwę, którą odmawiał podczas katorżniczej pracy. Tutaj wszyscy byli świadomi, iż w każdej chwili mogą ponieść męczeńską śmierć. Jednakże Czesław nigdy nie chciał żyć za wszelką cenę. Gdy więźniowie z głodu kradli sobie wzajemnie kawałek chleba, to Czesław jedynie narzekał. Zwykle więźniowie szybko uodporniali się na panującą tam przemoc lub sami stosowali te same metody, co ich kaci, jednak wrażliwość Czesława nie pozwalała mu na zachowanie pozorów. Również okazywanie uczuć lub chęć udzielenia pomocy wiązała się z poważnymi konsekwencjami, a nawet śmiercią. Stąd często więźniowie wykazywali całkowitą obojętność, ale tak naprawdę pod pozorną warstwą zgody kryło się w człowieku zarzewie buntu i sprzeciwu. Jeśli więźniowie mogli pracować w obecności kapo, to gdy ten się tylko oddalił, wówczas odchodzili od pracy. Niestety Czesław nie potrafił udawać, stąd często był karany za lenistwo, tak naprawdę nie miał już siły pracować.

Latem 1941 r. zaczęły się pojawiać u Czesława pierwsze symptomy choroby psychicznej. Stał się ponury i wyobcowany. Nie uważał w czasie pracy i wpadał w zamyślenie, a następnie był budzony przez brutalne ataki kapo. Często mówił współbraciom o zbliżającej się śmierci. Chciał powrócić do Dachau, do lepszych warunków. Choć nie zakwalifikował się na listę transportu inwalidów, ale uczynił to poprzez powstałe zamieszanie. Niestety wyjazd okazał się mistyfikacją. Chorych i inwalidów odizolowano,

dano im gorsze ubrania, zmniejszono partie żywnościowe i skierowano do najcięższych prac. Mimo wszystko współbracia dogadali się z kapo, by go nie prześladował, nawet zapewnili mu lżejszą pracę. Jednak Czesław po raz kolejny zamyślił się podczas pracy, co przez kapo zostało odebrane jako przejaw lenistwa. W konsekwencji został dotkliwie pobity oraz zraniony w głowę. Do tego doszły prześladowania, nieustanny stres, głód i praca ponad ludzkie siły, co jeszcze bardziej pogłębiło jego chorobę psychiczną. Odtąd zaczął sobie wyrzucać, iż jest wielkim grzesznikiem, gdyż wcześniej próbował sprzeciwić się woli Boga i wyjechać z Dachau jako inwalida. Urojenia depresyjne nie ustawały. Czuł się odpowiedzialny za wszelkie zło popełniane w obozach, w tym także za choroby i śmierć. W konsekwencji zaczął się głodzić, gdyż nie był godzien jeść, będąc potępionym. Miał również urojenia o bliskim końcu świata. Wewnętrzne cierpienia były gorsze niż śmierć. Wydawał błędne sądy o rzeczywistości i nie przyjmował żadnej logicznej argumentacji. W tym stanie podjął po raz pierwszy próbę samobójczą, rzucając się na druty elektryczne. Choć dwukrotnie został powstrzymany, to trzeciej próby już nikt nie zauważył. 25 lipca zginął tragicznie od porażenia prądem. Zwłoki odciągnięto od drutów dopiero po pięciu godzinach. Rodzina dopiero po wojnie mogła poznać okoliczności jego śmierci.

Pamięć o Słudze Bożym – Czesławie Golaku – jest ciągle żywa w licznych świadectwach współbraci ze Zgromadzenia Słowa Bożego. W Polskiej Prowincji traktuje się Czesława wraz z innymi klerykami pomordowanymi w obozach koncentracyjnych jako męczennika za wiarę, ponieważ był aresztowany i prześladowany, przynależał do stanu duchownego i był kandydatem na przyszłego misjonarza.

Ojciec Jan Chodzidło SVD, wychowawca i ojciec duchowny nowicjuszy w Chludowie w czasie wojny, w 1941 r. następująco wyraził się o wszystkich klerykach i nowicjuszach, którzy w tym czasie ginęli w obozach Dachau i Gusen: *Bóg chce świat odnowić, a niebo napelnić świętymi. Stąd szuka sobie ofiar czystych, niewinnych, pełnowartościowych, całkiem do Baranka Bożego podobnych. Takimi barankami niewinnymi są nasi klerycy. Ich wybrał sobie Bóg, by Jemu złożyli ofiarę życia na zadośćuczynienie za grzechy świata i dla wyproszenia błogosławieństwa i łaski.*